Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chełmikowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 23

Poznań, piątek dnia 16 stycznia 1931

Rok XXVI

Sprawa brzeska w sejmowej komisji prawniczej

Warszawa, 15. 1. (Tel. wł.) Dnia 20 bm. odbędzie się posiedzenie komisji prawniczej Sejmu.

Na porządku obrad znajduje się m. i. wniosek Klubu Narodowego w sprawie uwięzienia b. posłów i postępowania z nimi w twierdzy brzeskiej. (w)

O pożyczkę kolejową

Warszawa, 15. 1. (Tel. wł.) We czwartek w min. komunikacji odbyła się konferencja min. skarbu Matuszewskiego z min. Kühnem w sprawie pożyczki kolejowej.

Rokowania z przedstawicielami grupy francuskiej są już daleko posunięte. Opracowanie technicznej strony pożyczki oraz jej warunków odbywa się w poszczególnych komisjach. Sfinalizowanie rokowań nastąpi przed upływem bieżącego miesiąca. (w)

Tajemnicze zajście

Warszawa, 15. 1. (Tel. wł.) We czwartek o godz. 5,30 nad ranem do X. komisarjatu zostało wezwane pogotowie. Lekarz zastał tam posła B. B. p. D., który miał ranę tłuczoną czoła powyżej lewego oka. D. nie pozwolił lekarzowi opatrzeć rany, wobec czego lekarz pogotowia odjechał.

Jak zeznaje p. D., ranę tę otrzymał w czasie sprzeczki politycznej, gdy wychodził z pewnej restauracji na Nowym Świecie. D. nie pamięta nazwy restauracji i nie chce też powiedzieć nazwiska osobnika, który go uderzył. (w)

Gwałty niemieckie na Śląsku opolskim

Katowice, 15. 1 (PAT.) W czasie ostatniego pobytu kanclerza Brüninga na Śląsku niem., kanclerz przyjął delegacje organizacyj niemieckich ze Śląska Opolskiego i wysłuchał ich postulatów i życzeń. Jedynie przedstawiciele organizacyj polskich nie zostali zaproszeni do wzięcia udziału w posłuchaniu u kanclerza i do przedstawienia mu potrzeb ludności polskiej. Wobec tego Związek Polaków w Niemczech uczuł się zmuszony przesłać kanclerzowi memorjał, przedstawiający smutne położenie ludności polskiej na Śląsku Opolskim. Odpis tego memorjału przesłany został prezydentowi komisji mieszanej, p. Calonderowi.

Memorjał wymienia kilkadziesiąt wypadków terroru, szykan i nacisku, wywieranego na ludność polską w ostatnich 2 tygodniach.

Proces fałszerzy banknotów

Berlin, 15. 1. (PAT.) Przed sądem ławniczym w Berlinie rozpoczął się dziś sensacyjny proces przeciwko bandzie fałszerzy bankontów, która od dłuższego czasu trudniła się puszczaniem w obieg falsyfikatów 100-złotowych banknotów.

Dwaj główni oskarżeni są bez przynależności państwowej, pozostali posiadają obywatelstwo polskie i rosyjskie. Stwierdzono m. in., że fałszerze przemycili 40 falsyfikatów. 100-złotowych banknotów ze Lwowa do Berlina. 3 oskarżeni, m. in. niejaki Moritz karany był w Polsce 4-miesięcznem więzieniem za rabunek, popełniony na nauczycielu ludowym. Banda puszczała fałszywe banknoty w obieg w ten sposób, że wymieniała je na dworcach kolejowych.

Rozprawa ze względu na interes państwa na cały przeciąg jej trwania uznana została za tajną.

Bazylika Madonny Afrykańskiej w Algierze.
(Do korespondencji dzisiejszej p. t. „U prymasa grodu Didony".)

Nowa prowokacja niemiecka

Lotników polskich, którzy zbłądzili we mgle i pomylkowo wylądowali na terytorjum niemieckiem, władze niemieckie przekazały sądowi w Opolu

Katowice, 15. 1. (PAT.) Konsul generalny Rzplitej w Bytomiu został dziś wskutek telefonicznego zapytania powiadomiony przez rejencję w Opolu, że sprawa lotników polskich, interwenjowanych w więzieniu karnem w Opolu, skierowana została przez władze niemieckie na drogę sądową i oddana sądowi okręgowemu w Opolu.

O co się lotników oskarża, konsul generalny dotąd nie został zawiadomiony. Przypuszczać można, że władze niemieckie chcą wytoczyć lotnikom polskim proces o nielegalne przekroczenie granicy.

Przed sesją Rady Ligi Narodów

Berlin, 16. 1. (Tel. wł.) Prasa wieczorna podaje, że Henderson uzależnił przyjęcie mandatu przewodniczącego w nadchodzącej sesji Rady Ligi Narodów od zobowiązania się przez Niemcy, że dyskusja mniejszościowa nie zamieni się w ogólne rozważanie położenia politycznego pomiędzy Niemcami a Polską. Program obrad został w tym sensie zgóry jasno określony przez Brianda i Hendersona. Mowę odnośnie do zażaleń mniejszościowych wypowie Curtius a odpowie min. Zaleski.

Z nastrojów tutejszych wnioskować można, że Niemcy przyklasną inicjatywie utworzenia specjalnej komisji dla zbadania zajść na Górnym Śląsku Międzynarodowy charakter takiej komisji pociąga za sobą uszczerbek dla suwerenności polskiej.

M. N.

Inżynier niemiecki szpiegiem sowieckim

Berlin, 15. 1. (PAT.) Na dworcu kolejowym w Friedrichshafen aresztowano inż. Richtera, oskarżonego o uprawianie akcji szpiegowskiej w niemieckich zakładach przemysłowych na rzecz Sowietów.

Inż. Richter zdobył sobie jedno z kierowniczych stanowisk w wielkiej fabryce cementu „Polisius" w Dessau. W grudniu r. ub. inż. Richter nagle odleciał samolotem do Moskwy, zrywając kontrakt pracy, zawarty z fabryką. W podróży towarzyszył mu niższy urzędnik. Wobec tego padło nań podejrzenie o uprawianie akcji szpiegowskiej Na podstawie znalezionego materjału obciążającego, policja rozesłała listy gończe, wskutek których Richtera i jego towarzysza aresztowano przed ponownym ich wyjazdem do Rosji. U inż. Richtera znaleziono dokładny plan całej fabryki. Zachodzi przypuszczenie, że wydobyte dokumenty i plany inż. Richter zdołał wysłać pocztą do Moskwy.

Tajemniczy zgon członka czarnej Reichswehry

Berlin, 15. 1. (PAT.) Znany z procesu o mordy kapturowe członek czarnej Reichswehry Fahlbusch, który w swoim czasie razem z por. Schulzem stał na czele tajnych organizacyj kapturowych, zmarł nagle wśród tajemniczych okoliczności. Znaleziono go w kabinie łodzi motorowej na jednem z jezior okolicznych. Lekarze przypuszczają, że zachodzi wypadek udaru serca. „Welt am Abend" podaje jednak sensacyjną pogłoskę, że śmierć Fahlbuscha nastąpiła z przyczyn gwałtownych.

Fahlbusch miał paść ofiarą tajnego sądu kapturowego, który wydał na niego wyrok śmierci w obawie, aby nie zdradził tajemnic o stosunkach pomiędzy decydującymi czynnikami Reichswehy a b. formacjami czarnej Reichswehry.

U prymasa grodu Didony

(Od naszego korespondenta).

Kartago — Tunis.

Znaleźliśmy się w grodzie Didony, gdzie w swoim czasie apostołował wielki kard. Lavigerie. Kochał on Kartaginę i przybywał do niej zwykle co roku na kilka miesięcy, a jako biskup Algieru, miał jurysdykcję nad całą Afryką francuską.

W r. 1881 Tunis został zajęty przez wojska francuskie, co zakończyło międzynarodowe intrygi o protektorat i wpływy w państwie bejów tunetańskich. Rząd paryski postarał się zaszachować politykę włoską wysunięciem kandydatury kard. Lavigerie na administratora apostolskiego Tunisu. W ten sposób osłabiono akcję, znajdującego się pod wpływem Włochów, bisk. Suttera i kapucynów, których przełożony nosił tytuł prefekta apostolskiego Tunisji.

Po zakończeniu kampanji okupacyjnej, Lavigerie przystąpił do gojenia ran zniszczonego przez wojnę kraju. Nie mając na to środków, udał się po nie do Francji. Wysłał do niej gorące odezwy, mające spopularyzować ideę pomocy dla nowo zdobytego dla misji francuskich kraju.

Główną jednak uwagę zwrócił na Kartaginę, w której zostały jeno nikłe ślady dawnej świetności i bogactwa. Miał on zamiar zbudować tam katedrę prymasowską i osadzić swoich Ojców Białych.

Dobroczynna jego działalność zjednała mu nawet Arabów. Po całym Tunisie przeszedł jeden wielki głos uwielbienia. Kard. Lavigerie stał się pośrednikiem pomiędzy władzami okupacyjnemi a bejlikowskiemi, między protektoratem a mieszkańcami Tunisu. Tylko dzięki jego interwencji ludność poddała się i uspokoiła w stosunku do Francji.

Wychowanie i oświata miały w osobie kardynała swego największego mecenasa. Gdziekolwiek stanął, musiał zaczynać od sprowadzenia nauczycieli i budowania szkół. Powstają one zarówno w stolicy jak i w pomniejszych miastach. Dla nawróconych Żydówek tworzy pensjonat pod kierownictwem zgromadzenia Dam Sjonu. Dla upadłych dziewcząt zakład poprawczy pod wezw. św. pokutnicy Marji Egipcjanki, a pod kierunkiem Sióstr Białych. Znalazły się w nim również kandydatki z pośród Arabek i Maltanek. Wybudował wielkie kolegjum męskie św. Karola w Tunisie, wyposażając je w najnowocześniejsze urządzenia i pomoce naukowe oraz oddając pod opiekę Ojców Białych i Marjanistów. Podobne kolegja urządza w Sfaxie, Mahdia i Monastir.

Przerabia dawne koszary bejowskie na szpital, do którego przyjmowano zarówno Europejczyków, jak i Tunetańczyków. Organizuje pomoc dla chorych, pozostających w domu, i sprowadza dla tego celu specjalne siostry Dobrej Pomocy z Royes. W Marsa powstaje szkoła dla dzieci arabskich pod kierownictwem Sióstr Białych, z których część poza zajęciami szkolnemi odwiedza chore Arabki.

W Kartaginie otrzymał on w r. 1882 godność kardynalską. Dało to powód do wspaniałych uroczystości na cześć nowego księcia Kościoła. Wzięli w niej udział biskupi afrykańscy, przedstawiciele władz obojga stron oraz cały korpus dyplomatyczny. Licznie zebrane tłumy wyprzęgły z koni karetę, wiozącą go do katedry, i same ją ciągnęły. Iluminacja i sztandary, okrzyki i radosne upojenie witały tego niezwykłego Apostoła. To samo spotykało go i po ingresie kardynalskim podczas wizyt pasterskich po najmniejszych wsiach i osadach arabskich i murzyńskich.

W r. 1888 kard. Lavigerie obchodzi ćwierćwiecze swej konsekracji biskupiej. Nie przyjmuje żadnych prezentów. Ofiary, składane mu w związku z tą uroczystością, przeznacza na budowę sierocińca, którego wychowańcy mają się kształcić na rolników.

Największem jednak dziełem kardynała dla Tunisji było dokonanie budowy katedry prymasowskiej. Było to przywróceniem do życia stolicy św. Cyprjana i odrodzeniem Kościoła Kartagińskiego, który od lat tysiąca nie miał swego biskupa. W tym celu w dn 31 stycznia 1884 r. zebrał całe duchowieństwo w liczbie 60 osób na synod diecezjalny. Uchwalone przezeń statuty zaraz wysłano do Rzymu, z prośbą o jak najwcześniejsze ich zatwierdzenie.

Już w maju tego samego roku położono kamień węgielny pod katedrę. Moment ten połączono z wielkiemi uroczystościami i obchodami. Niezmordowany kardynał zaraz po tem udał się do Rzymu, gdzie zatwierdzono mu wszystkie plany. Kartagina została biskupstwem. Oczywiście na stanowisko pasterza wyznaczono Lavigeriego. Szło to po linji rządu Cambona, a następnie Juljusza Ferry, bojących się nominacji włoskiego prałata.

Po tak wspaniałych początkach zaczęto wznosić mury katedry. Praca nad tem nie trwała długo, gdyż w roku 1890 była ukończona. Katedra liczy 65 metrów długości i 30 szerokości. Styl maurytańsko - bizantyński. Na froncie dwie potężne wieże. Chór przykrywa jedna centralna i ośm mniejszych kopuł. Na narożnikach transeptu cztery okrągłe wieże. W środku trzy nawy, przedzielone arkadami, opadającemi na piękne filary z kararyjskiego marmuru. Plafon pokryty kasetonami o wzorzystych arabeskach, rzeźbionych, malowanych i złoconych. W oknach witraże arabeskowe. Na murach chóru jak i w kaplicach umieszczono nazwiska tych, co się przysłużyli do budowy i ozdoby świątyni.

Dzień konsekracji tej świątyni był dla kardynała najwspanialszym chyba momentem w jego życiu. Odbyła się ona w dn. 15 maja 1890 r.

Przybyli biskupi z Francji, Algerji, Italji i Malty w liczbie dwunastu. Pozatem prezydent Francji w całej swej gali, książęta bejowscy, wszyscy ministrowie protektoratu, wyżsi oficerowie lądowi i morscy, konsulowie mocarstw obcych, wszystkie zgromadzenia zakonne, kler świecki, scholastyka Ojców Białych, bractwa tuniskie, strzelcy Afryki, muzyka żuawów i kilkadziesiąt tysięcy wiernego ludu katolickiego oraz zaciekawionych tem wszystkiem mahometan i Żydów.

Bezpośrednio po tych uroczystościach odbyło się manifestacyjne konsyljum kartagińskie. Wzięło w niem udział całe duchowieństwo, przybyłe na konsekrację. Przypomniano i odnowiono na niem przepisy dyscyplinarne starego kościoła afrykańskiego z przystosowaniem ich do czasów obecnych. Omówiono zasady encyklik Leona XIII. Wreszcie rozciągnięto uchwały synodu algierskiego z r. 1873 i na prowincję tuniską.

Lavigerie porzucił wkrótce Tunis, udając się do Algieru. Przeszedł prawie rok. Rok klęsk i goryczy. Wrogie siły tak mu dokuczyły, że wpadł w chorobę, osłabł i gdy znowu przybył do Kartaginy nie był to ten sam człowiek. Starzec złamany przejściami i wiekiem. Przesiedział w swym pałacu na Marsa trzy miesiące, całkiem zamknięty w sobie i zgorzkniały.

Był to ostatni jego pobyt w ukochanej Kartaginie, a wrócił do niej już nie w żywem ciele, lecz w zewłoku śmiertelnym. Ostatnim jego aktem było zapisanie całej Kartaginy swym synom duchowym, Ojcom Białym, do dziś dnia gospodarującym w tem świętem miejscu, na którem obok jego ducha czuwają duchy św. Cyprjana, Augustyna i Ludwika króla.

Zległ on w krypcie, za życia przez siebie przygotowanej. Sam też był autorem napisu, wyrytego na przykrywającym ją kamieniu:

„Tutaj spoczywa w nadziei nieskończonego miłosierdzia Karol Lavigerie, niegdyś kardynał presbyter Świętego Kościoła Rzymskiego, arcybiskup Kartaginy i Algieru, Prymas Afryki, obecnie proch."

X. W. Kneblewski.

Trzęsienie ziemi i wybuch wulkanu w Meksyku

Miasto Oaksaka zostało prawie zrównane z ziemią

Meksyk, 15. 1. (PAT.) Ognisko wczorajszego trzęsienia ziemi znajdowało się w pobliżu miasta Matamoros w stanie Coahuila. Aparaty sejsmograficzne rejestrowały trzęsienie ziemi w ciągu 4 min., poczem przestały działać. Silne wstrząsy odczuto również w Tampico. Skutki trzęsienia ziemi dały się zauważyć na przestrzeni kilkuset mil. W mieście Meksyku rannych jest 25 osób. 50 domów uległo zburzeniu. Mieszkańcy klęczą na ulicach, zanosząc błagalne modły do Boga.

Wulkan Popocatepell wznowił swoją działalność. Lawa płynie na przestrzeni 50 mil.

Nowy Jork, 15. 1. (Tel. wł.) Według doniesień z Meksyku, w dniu wczorajszym część Meksyku nawiedziło trzęsienie ziemi.

Dziś powtórzyły się wstrząsy w okolicy miasta Oaksaka, które zostało niemal całkowicie zrównane z ziemią. Rząd wysłał ekspedycję dla niesienia pomocy dotkniętej katastrofą ludności. Według dotychczasowych doniesień liczba zabitych w mieście Oaksaka wynosi około 30 osób, będzie jednak znacznie większa, gdyż z pod gruzów miasta wydobywa się dalsze ofiary. W chwili nowego wstrząsu, który trwał trzy minuty, wśród mieszkańców nastąpiła panika. Gubernator miasta Oaksaka wysłał do prezydenta Meksyku telegram z prośbą o przysłanie natychmiastowej pomocy. Szkody są nieobliczalne.

Trzęsienie ziemi nastąpiło około godziny 10 wieczorem, gdy większa część ludności udała się już na spoczynek. Ludność mieszka obecnie pod gołem niebem, częściowo z obawy przed powtórzeniem się wstrząsów.

Lot polski dokoła Afryki

Warszawa, 15. 1. (Tel. wł.) — W sferach lotniczych duże poruszenie wywołał projekt lotu dokoła Afryki, którego podejmie się kpt. pilot Skarżyński. Ma on odbyć lot na samolocie łącznikowym Państwowych Zakładów Lotniczych. Przygotowania do lotu są już na ukończeniu.

Kpt. Skarżyński wyruszy z Polski do Afryki w pierwszych dniach lutego. Lot dokoła kontynentu afrykańskiego potrwa około miesiąca i podzielony będzie na kilka etapów. (w)

Tragedja małżeńska

Kraków, 15. 1. (PAT.) Dziś rano por. rez. 17 p. p. Mieczysław Kochanek, b. rachmistrz magistratu w Brzesku, zamordował w Nowej Olszy pod Krakowem swoją żonę, 35-letnią z Paputów Kochankową.

W czasie kłótni Kochankowa usiłowała uderzyć tłuczkiem swego męża. Kochanek odebrał jej tłuczek a następnie wydobytym z szafki nocnej sztyletem zadał żonie 5 pchnięć w szyję i przeciął tętnicę oraz okolicę serca. Kochankowa poniosła śmierć na miejscu.

Kochanek został aresztowany i odstawiony do więzienia sądu okr. w Krakowie. Mieczysław Kochanek był ostatnio bezrobotnym i pobierał jako pracownik umysłowy zasiłek w kwocie 140 zł miesięcznie.

Złoto na Kubie

Hawana, 15. 1. (PAT.) Do miejscowości, położonych we wschodniej części wyspy, wyruszyły setki ludzi, gdyż, według krążących w stolicy pogłosek, znaleziono tam złoto.

Wielka powódź w Indjach

Singapoor, 15. 1. (PAT.) W ciągu jednej nocy stan wody na rzece Pegany podniósł się o 35 stóp. W mieście Temerlon zalanych jest szereg domów i magazynów. Woda dosięga nawet wyższych pięter. Miasto jest ewakuowane.

Według dotychczasowych doniesień ofiar w ludziach nie było.

Krwawe zajścia w Berlinie i Hamburgu

Berlin, 15. 1. (PAT.) Kroniki policyjne ostatnich dni notują szereg nowych zamachów i krwawych starć na tle politycznem.

W Berlinie znaleziono onegdaj na jednej z ulic zastrzelonego 26-letniego członka bojówki hitlerowskiej, szofera, niejakiego Birknera.

W Hamburgu zaś w czasie strzelaniny, jaka wywiązała się ub. nocy pomiędzy hitlerowcami a grupą Reichsbannerów, jeden z tych ostatnich został ciężko postrzelony.

Zgon zasłużonego sokoła

Warszawa, 15. 1. (Tel. wł.). We Lwowie zmarł dr. Kazimierz Czarnik, adwokat, długoletni prezes Sokoła Macierzy we Lwowie i wiceprezes Związku sokolego. Czarnik liczył lat 72. (w)

Jutro premjera „Nie rzucaj mnie madame"

Jutro Teatr Nowy występuje z premjerą głośnej komedji S. Kiedrzyńskiego p. t. „Nie rzucaj mnie, madame". Premjera ta będzie niewątpliwie prawdziwem wydarzeniem artystycznem. Kiedrzyński — którego sztuki zawsze cieszyły się wielkiem powodzeniem, jest ulubionym pisarzem publiczności poznańskiej.

Rolę główną w tej komedji kreować będzie znakomita artystka p. Halina Cieszkowska. Zainteresowanie premjerą — ogromne.

Aresztowanie bandytów

Policja grudziądzka ujęła w tych dniach niejakiego Dębka i Józefa Wąsikowskiego. Obu aresztowano w Grudziądzu z powodu szeregu napadów, dokonanych na Pomorzu.

Są też poszlaki, że wymienieni bandyci dokonali również napadu na jadącego samochodem w dniu 10 grudnia na szosie pomiędzy Szubinem a Kcynią Franciszka Jędrzejczaka, poczem usiłowali zbiec z kradzionym samochodem. Zamiar apaszów samochodowych uniemożliwiło jednak niespodziewane zbliżenie się auta lekarza weterynaryjnego z Kcyni. (k)

Pożar samochodu

Wczoraj około północy miejsce postoju dorożek samochodowych przy zbiegu ulic Kantaka i 27 Grudnia oświetlił niezwykły fajerwerk, który licznie zgromadził spóźnionych przechodniów.

Okazało się, że niespodziewanie zapaliła się dorożka samochodowa nr. 198, własność p. Jóźwiaka. Ogień odrazu buchnął wielkiem płomieniem, znajdując silną podnietę w benzynie zbiornika. Znajdujący się w pobliżu szoferzy poczęli tłumić pożar kocami i derkami, jednak bezskutecznie. W kilka sekund po wypadku rozległ się przeciągły sygnał syreny straży pożarnej, która przybyła w pełnym składzie. Po krótkiej chwili płomienie stłumiono przy pomocy sikawki ręcznej, za co publiczność nagrodziła rycerzy św. Florjana grzmiącemi oklaskami. (k)

EDWARD LIGOCKI

MIASTO BEZ BRAM

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy.)

36)

XII.

— Jerry, otwórz! Hilary.

— Co się stało? zaniepokoił się Firley.

— Nic nowego — a właściwie bardzo niewiele.

— Stało się jednak, skoro o tej porze przychodzisz.

— Kładź się. Otóż, Alfred coś widocznie przewąchał, bo telefonował cztery razy, kiedy my byliśmy w Myszyńcu, i żąda, by Ewa zaraz wracała do domu.

— Co za niewola?

— Czekaj, czekaj, ja może jestem bardziej wściekły, niż ty. Dotąd rozmawiałem z Ewunią. Teraz przychodzę do ciebie.

— Doskonale zrobiłeś. Zacny jesteś, mój stary.

Raport Szydłowieckiego krótki był, ale dokładny.

— Więc co ty o tem wszystkiem myślisz? zagadnął Firley.

— Myślę dość dużo. A w dodatku, zdaje mi się, że wcale logicznie. Pierwsza rzecz — coś wykombinować, żeby Ewunia mogła choć na kilka tygodni wyjechać ze Sławoszewa.

— A wiesz, że to jest zupełnie możliwe?

— W jaki sposób?

— Nic ci nie wspomniała? Ten zjazd Sacré Coeur w Paryżu?

— Doprawdy? To doskonale. Była wprawdzie mowa o wyjeździe, ale ja ją zagadałem, trochę się nawet uniosłem. Więc?

— Zjazd ten ma się odbyć na Wielkanoc, to jest za dziesięć dni. Już mówiła bratu, parę tygodni temu, że wybiera się, o ile coś tam do tego czasu załatwi. Dziś powiedziała mi, że oczywiście nie pojedzie, ze względu na nasze sprawy, niepotrzebne rozstanie, etc. Ale wobec tego wszystkiego powinna jechać.

— A ty też.

— Ja? Zwarjowałeś? Chociaż...

— Wcale nie zwarjowałem. Mam już cały plan. Słuchaj, nie przerywaj mi. Jeżeli się to wszystko odwlecze, to mogą się nagle zwalić nieprawdopodobne komplikacje. Wszystko trzeba załatwić, zanim ten warjat spostrzeże, że jest sentyment. Otóż primo — Ewa jutro jedzie do Sławoszewa. Rozmawia z nim, i oświadcza, że zwłaszcza wobec tej atmosfery w domu, decyduje się na Paryż. Na miesiąc, powiedzmy. Musi się zaciąć i żegnać się na kwaśno, żeby módz długo się dąsać. Secundo — trzeba wyzyskać moje stosunki. Brat mój jest w Ambasadzie w Londynie. Ja jestem dobrze z naszym biskupem, no, a ty jesteś siostrzeńcem nieboszczyka O. Melsztyńskiego.

— Ty naprawdę oszalałeś, Hilary?

— Wcale nie. Wysłuchajże mnie do końca. Mówimy biskupowi, co i jak, i wyrabiamy pocichu indult i dokumenty na Londyn. Tam brat mój wszystko ułatwi. A więc przedewszystkiem papiery, a potem ty jedziesz naprzód i czekasz na nią — gdzieś, powiedzmy, na granicy czeskiej, czy dalej. Jedziecie do Paryża. Tam ona może nawet pokazać się na tym zjeździe — co to szkodzi? Kłamać nie chce, jedzie na zjazd. Zaraz potem — Londyn. Zdaje się, że dopiero po niedzieli przewodniej można wziąć ślub — a więc, pierwszego dnia. Indult będzie, a z Anglikami łatwo. A od czego zresztą mój brat? Wszystko się załatwi po cichu. Czekaj, czekaj, chcesz zapytać, co dalej? Wszystko jaknajlepiej. Dolary są, urządzacie sobie podróż poślubną. A potem? Powiesz mi — Alfred? A niech go jasna cholera ściśnie! Dowie się, że siostra wyszła zamąż, i że dziecko w drodze. I co? Afera z mężem rodzonej siostry, z ojcem przyszłego jej dziecka? Szlag go trafi ze złości, to pewne — ale nie ugryzie. No, i pomyśl, Jerry, co za pierwszorzędny kawał mu urządzimy!

— Kawały ci w głowie?

— Nie, Jerry. Nie kawały. To jest jedyne wyjście. Ja ci to mówię. Jeżeli będziesz zwlekał — to stracisz Ewę. Rozumiesz? Przecież on wyśledzi. Wy napewno zrobilibyście tysiąc nieostrożności. Wyśledzi. Zajadły, jak buldog. A o pojedynku nie może być mowy. Sam to rozumiesz. Trzeba więc stworzyć fait accompli, a wtedy niech braciszek się wścieka. Wierz mi, Jerry — jeżeli nie chcesz nieszczęścia — nie zwlekaj. Posłuchaj mojej rady.

— Ale czy Ewa się zgodzi?

— Musi się zgodzić. Sam pomyśl — w ten sposób — ma już cię odrazu na zawsze. O ilebyście zaczęli marudzić — stokroć więcej jest szans, że wszystko się rozleci. Bóg wie z jakiemi konsekwencjami — aniżeli nadziei, że jakoś to będzie. A ile nerwów, nie pokoju, fałszywych sytuacji, tajemnic, chowania się po kątach. A opinja Ewy? Przecież ludzie coś zauważą. Posądzą was jeszcze o romans. Może nie? Zważywszy to wszystko — radzę ci, jak rodzonemu bratu — idź najprostszą i najuczciwszą drogą. Chcesz się żenić — to żeń się, i nie pytaj nikogo o pozwolenie. Jesteście oboje pełnoletni. Punkt.

— Wiesz, iHlary, że ty może masz rację?

— Nie może, a napewno.

— W każdym razie muszę jeszcze nad tem pomyśleć.

— A myśl sobie choćby całą noc, bylebyś powiedział mi jutro o dziewiątej rano, że zgadzasz się. Przecież ona o południu wyjeżdża. I musi być w tym przeklętym banku, stworzyć alibi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KALENDARZYK

Piątek, 16 stycznia 1931.

Słońce: wschód 7,56; — zachód 16,08; — długość dnia 8 godz. 12 min.
Księżyc: wschód 6,53; — zachód 13,14; — przed nowiem.
Kal. rzk.: Marceli P.; jutro Antoni Op.
Kal. słow.: Włodzimir; jutro Rościsław.

Zebrania

Dziś o 17 Sodalicja Pań (wydział pedagogiczno apologetyczny) walne zebranie w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22;
o 20 Stow. Młodzieży Obywatelskiej (Tum) walne zebr. w Domu Kat. na Śródce;
o 20 Klub Mandolinistów im. Chopina walne zebranie u p. Michalskiej, ul. Bukowska 5;
o 20 Akademickie Koło Misjologiczne w sali 27 Collegium Minus;
o 20 Tow. Literackie im. A. Mickiewicza w sali 18 Coll. Minus;

Wystawy

Salon Stow. Przyj. Sztuk Pięknych, plac Wolności 18, otwarty w dni powszednie od godz. 11—17, w dnie świąteczne od godz. 12—15.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Marcelego Karpińskiego o godz. 10.30 po naboż. w kościele św. Marcina — Śp. Marji Malińskiej o godz. 15 z kapl. cment. Św. Łazarza.

Licytacje

Dziś o 9 ul. Przemysłowa 23 — 2 tokarnie, wiertarka;
o 9,30 ul. Ślusarska 7 — biurko;
o 10 ul. Przemysłowa 41 — bibljoteka, książki, biurko, patefon;
o 10,30 ul Św. Czesława 7 — masz. do szycia;
o 10,30 ul. Woźna 18 — urządzenie składowej;
o 11,30 St Rynek 91 — 30 sukien;
o 12 ul Ślusarska 2 — obraz;
o 13 Św. Marcin 54 — biurko, masz. do pisania, stolik, szafa do akt, 2 fotele, stojak, stół;
o 14,30 ul. Strumykowa 19-20 — warsztat ślusarski, 3 imadła, 2 wiertarki, stanca, motor elektr.;
o 15 ul. Strumykowa 18 — maszyna do pisania;
o 15,30 ul. Krzyżowa 2 — leżanka, stoliki;
o 16 Wały Jagiełły 18 — biurko, garnitur koszykowy, płaszcz zimowy;

Teatr Wielki

DZIŚ — „Madame Butterfly".

Teatr Polski

DZIŚ — „Interes z Ameryką".

Teatr Nowy

DZIŚ — „Gdy kawaler zostaje papą".

Teatr Rewja

DZIŚ — „Coś dla dam".

Jak 134 ludzi zginęło w lodach bieguna

Wkrótce po odnalezieniu szczątków wyprawy Andreego natrafiono na ślady również zaginionej przed 80 laty ekspedycji Franklina. Nazwisko to było głośne w połowie XIX wieku. Wsławiony dwiema wyprawami polarnemi sir John Franklin, admirał angielski, wyruszył w r. 1845 na czele dwóch okrętów na daleką północ, chcąc przepłynąć wzdłuz brzegów Ameryki Północnej z zatoki Baffina do cieśniny Beringa. Świetnie zorganizowaną i wyposażoną wyprawę, w której uczestniczyło 134 ludzi, spotkał w zatoce Melvilla okręt wielorybniczy, który zaniósł do Anglji dobrą nowinę. Była to ostatnia wieść o tej ekspedycji. Po trzech latach, gdy nie dawała ona znaku życia, rodaków Franklina ogarnął niepokój. Zaczęto wysyłać wyprawy ratunkowe. Przez lat przeszło trzydzieści wysłano ich około czterdzieści i zwolna, krok po kroku, z napotykanych śladów zdołano odtworzyć szczegóły katastrofy, której ofiarą padło 134 ludzi. Wreszcie świat zapomniał o nieszczęsnym Franklinie, aż oto dwaj kanadyjscy lotnicy znaleźli przed paru miesiącami na wyspie King William obóz Franklina, t. j. szereg trumien i grobów. Niezwykle interesujący feljeton o tragicznych bojach Franklina przynosi ostatni (16) numer „Jlustracji Polskiej".

Niemniej zajmujący jest bogato ilustrowany artykuł p. t. „Pociski z przestworzy", opowiadający o dwóch olbrzymich meteorach, które spadły w Arizonie (Ameryka) i na Syberji.

Uzupełnieniem bogatego i pięknego numeru jest szereg pomniejszych artykułów i artykulików, ilustrujących najciekawsze wydarzenia w kraju i zagranicą oraz zwykłe działy stałe, jak odcinek powieściowy, nowela, bajka dla dzieci, mody, kącik czytelników, humor i t. p.

Komisarz Greffner na ławie oskarżonych

Sąd okręgowy zatwierdził wyrok pierwszej instancji — P. Greffner został zasądzony na 10 dni aresztu wzgl. 300 zł grzywny

Zapowiedziane na dzień wczorajszy dwie sensacyjne rozprawy odwoławcze komendanta policji na m. Poznań, podinspektora Bolesława Greffnera i dr. Raczka ściągnęły do wielkiej sali IV wydziału karnego przy sądzie okręgowym niespotykaną dotychczas ilość publiczności. Zainteresowanie rozprawami było nadzwyczaj żywe ze względu na osoby, występujące w tym procesie, które bądź co bądź zajmują wysokie i odpowiedzialne stanowiska społeczne.

Uwaga wszystkich zwrócona była przedewszystkiem na zarzuty, skierowane przeciwko podinspektorowi policji Greffnerowi, który dopuścił się czynów, conajmniej nielicujących z jego stanowiskiem urzędowem. Nie można się wszakże temu dziwić, ani też mieć pretensji do p. Greffnera, że tak smutnie zapisał się jako komendant policji, gdyż jest on na tutejszym gruncie wybranym reprezentantem t. zw. „nowoczesnych metod", które stara się za wszelką cenę i różnemi sposobami przeflancować na ziemie zachodnie. P. Greffner przyszedł niedawno do Poznania na stanowisko komendanta policji z jakimś niewytłomaczonym żalem i pretensjami. Jak zresztą sam oświadczył na sądzie, o stolicy Wielkopolski nie miał nigdy innego wyobrażenia, jak tylko, że „jest to miasto, słynące z bojówek i burzliwych nastrojów". Nominacja jego była więc prawdopodobnie podyktowana koniecznością „uzdrowienia" stosunków w myśl programu t. zw. „rzeczywistej rzeczywistości". Niestety, powodzenie p. Greffnera było krótkotrwałe. Niebawem stanął on przed trybunałem sprawiedliwości, otrzymując karę 10 dni aresztu względnie 300 zł grzywny.

Ale nie uprzedzajmy faktów, które mówią same za siebie. Powróćmy do rozprawy sądowej.

Tło procesu jest zapewne wszystkim znane. Przyczyną nieporozumień pomiędzy dr. Raczkiem i komendantem Greffnerem było zajście w dniu 17 listopada 1929 r., podczas którego ten ostatni w sposób poprostu wyszukany dopuścił się szeregu zniewag i ciężkich obelg pod adresem dr. Raczka. Sprawy te referowaliśmy już kilkakrotnie i wobec tego ograniczymy się do stwierdzenia, że dr. Raczek otrzymał satysfakcję w wyroku sądowym. Komisarz Greffner oskarżył natomiast swego przeciwnika, o to, że wymienionego dnia wieczorem użył w miejscu publicznem (obok kawiarni „Esplanada") w prowokujący sposób słowa „szkiel". Zawezwany na tę rozprawę jako świadek niejaki Feliks Grzelak zeznał pod przysięgą, że istotnie takie słowo usłyszał i stwierdził, że padło ono z ust dr. Raczka. Sąd pierwszej instancji uznał oskarżonego winnym i zasądził go na 50 zł grzywny. W obu wypadkach zarówno dr. Raczek jak i p. Greffner wyroków nie przyjęli, wnosząc o apelację. Niezależnie od tych procesów, dr. Raczek zaskarżył swego przeciwnika o to, iż groził mu w korytarzu sądowym złamaniem i zniszczeniem. W tym wypadku pan komendant otrzymał karę 10 dni aresztu wzgl. 300 zł grzywny. Wyrok ten stał się prawomocny, albowiem oskarżony nie zgłosił rewizji postanowienia sądu.

Przedmiotem więc ponownego procesu, który zamknięto w jednych aktach stały się tylko dwie pierwsze sprawy.

Na rozprawę zawezwano szereg nowych świadków. Nie zjawił się jedynie Feliks Grzelak, który na rozprawę miał przybyć prosto z więzienia.

Przy tym świadku należy się chwilę zatrzymać, albowiem stanowi on główną oś wszystkich, po zajściu już następujących nieporozumień. Należy przedewszystkiem przypomnieć, iż Feliks Grzelak był pomocny p. Greffnerowi w procesie przeciwko dr. Raczkowi, a mianowicie w tem znaczeniu, iż na rozprawie sądowej zaprzysiągł, że dr. Raczek ubliżył p. Greffnerowi, używając do niego słowa „szkiel". Obrońca dr. Raczka, p. mec. Howorka, zakwestjonował na poprzedniej rozprawie wiarygodność tych zeznań, dowodząc, iż Grzelak znany jest policji jako oszust i prawdopodobnie był namówiony do złożenia fałszywej przysięgi. Ponadto żądał zawezwania Grzelaka na rozprawę. Okazało się jednak, że Grzelak jest już zagranicą i odsiaduję karę więzienia w Kolonji.

Trybunał zrezygnował z ponownego przesłuchania świadka Grzelaka, zadowalając się jego przysięgą i zeznaniami, złożonemi w sądzie. Obrona p. Greffnera postawił jednak konkretny wniosek o odroczenie rozprawy ze względu na nieobecność głównego świadka. Wniosek ten został odrzucony. Wobec tego przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia, a ponadto przewodniczący zareferował tenor wyroku pierwszej instancji. Następnie rozpoczęto badanie świadków.

P. Greffner przyznał się do winy, tłomacząc swe obelgi, rzucone pod adresem dr. Raczka, wielkiem zdenerwowaniem.

W tem miejscu zabiera głos mec. Howorka:

— Czy Grzelak jest panu znany?

— Owszem. Widniał w kartotece rejestracyjnej. Był przesłuchiwany nawet w kilku sprawach.

Zkolei zawezwano świadką Noszczyńskiego. Powołując się na złożoną poprzednio przysięgę, zeznał on, że dr. Raczek został pierwszy zaczepiony przez komendanta Greffnera. O prowokacyjnem słowie, rzekomo wypowiedzianem przez dr. Raczka, nic nie wie. Oświadcza, iż gdyby takie wyrażenie padło, on pierwszy byłby je usłyszał ponieważ szedł razem z oskarżycielem.

Jak widzimy, zeznania Grzelaka stoją w zupełnej sprzeczności z oświadczeniem świadka Noszczyńskiego.

Przystąpiono do przesłuchania świadka Krasuckiego. Były aspirant policji zeznał, że scysja pomiędzy p. Greffnerem i dr Raczkiem przekształciła się w komendzie w okropną awanturę. Pan komisarz latał po pokoju niezwykle nerwowym krokiem i krzyczał do dr Raczka: „Ty bydlę! — Świnia! — Kto cię zrobił lekarzem?!" W końcu wyciągnął rękę w kierunku oskarżyciela i kazał się pocałować. Awantura przybrałaby jeszcze groźniejsze rozmiary, gdyby nie spokój i umiarkowanie dr. Raczka.

W tem miejscu wzięto świadka w krzyżowy ogień pytań.

— Mec. Howorka: — Czy świadek przypomina sobie pewną rozmowę komisarza Skalskiego z p. Greffnerem?

— Nie.

— Otóż komisarz Skalski w prywatnej rozmowie z swym przełożonym powiedział, że postara się znaleźć świadka, który będzie przysięgał, że dr. Raczek użył słowa „szkiel".

— Być może. W policji są przecież specjalne fundusze, przy pomocy których podsuwa się pewnych ludzi, aby udowodnić prawdę lub nieprawdę. Ludzie ci są opłacani i wybiera się ich nieraz z pośród notorycznych przestępców.

W dalszym ciągu świadek zeznaje, że zaraz po przegranym procesie p. Greffnera dostał dyscyplinarkę. Na posiedzeniu komisji dyscyplinarnej w Warszawie przewodniczący tejże komisji zapytał go, jak stoi sprawa zatargu jego przełożonego z dr. Raczkiem. P. Krasucki oświadczył, że p. Greffner proces przegrał. Wówczas przewodniczący p. Wróblewski podsunął projekt, aby nie dopuścić do kompromitacji p. Greffnera i zapytał, czy można w tej sprawie coś poradzić. Aspirant Krasucki oświadczył, że będzie to rzeczą bardzo trudną. Rozmowa „dyscyplinarna" zakończyła się uwagą p. przewodniczącego: „W takim razie pański powrót do czynnej służby w policji uzależniony jest od przebiegu zatargu pańskiego przełożonego z dr. Raczkiem".

Oczywiście p. Krasucki na stanowisko już nie powrócił, gdyż w sprawie komendanta Greffnera zapadł drugi wyrok zasądzający.

Świadek Stefanja Grzelak nie wniosła do rozprawy nic ciekawego, albowiem posługiwała się zeznaniami swego męża.

Rewelacja rozprawy był natomiast świadek p. Konrad Reder. Jest on fotografem w urzędzie śledczym. Mec Howorka powołał go na okoliczność fałszywych zeznań, złożonych przez Grzelaka. Miał on jeszcze powiedzieć, czy Grzelak był namawiany do krzywoprzysięstwa. Od tego świadka nie można jednak było wiele się dowiedzieć, ponieważ zasłonił się tajemnicą służbową. Wniosek mec. Howorki, idący w kierunku zwolnienia świadka od tajemnicy służbowej został przez trybunał odrzucony. Tymczasem z zupełnie pewnych materjałów wynika, że fotografja świadka Grzelaka była Rederowi znana i nikt inny tylko on miał ją pod swoją opieką. Funkcję tę pełnił z urzędu. Również wiadomo, że w czasie trwania procesów fotografja ta znikła z akt i dostała się do rąk p. Greffnera. P. Reder zapytywał przecież o nią komisarza Skalskiego, a ten odpowiedział, w czyich jest rękach. Później fotografja Grzelaka nagle została podsunięta do akt.

Przewodniczący odczytał zeznania świadka Grzelaka, z których wynikało, że dr. Raczek użył słowa „szkiel". Świadek ponadto nie przyznaje się, jakoby był karany lub miał coś z policją do czynienia. Tymczasem rejestr karny, odczytany przez przewodniczącego, zadaje temu kłam, ponieważ Grzelak został zasądzony na 3 miesiące więzienia przez sąd wojskowy w Łodzi. Ponadto policja niemiecka wykryła, iż był on karany więzieniem w Berlinie w roku 1919 pod przybranem nazwiskiem.

Zasłonienie się świadka Redera tajemnicą urzędową utrudniło rolę mec. Howorce. Byłyby wyszły na jaw takie szczegóły, że podczas P. W. K. kilku świadków, obecnych na sali, zbierało się razem z notorycznymi złodziejami w pewnym domu (numer jest znany) przy ul. św. Wojciecha, knując niewyraźne plany.

Świadkowie Górski i Świergiel (urzędnicy policyjni) oświadczyli, że o niczem nie wiedzą i do sprawy nic dodać nie mogą. Wreszcie odczytano zeznania świadka dr. Raczka. Potem nastąpiły przemówienia obrońców.

W ten sposób została załatwiona pierwsza część rozprawy.

W drugiej części procesu dr Raczek występował jako oskarżony. Odpowiadał on za użycie słowa „szkiel". Trybunał w porozumieniu z obrońcami zrezygnował z większości świadków, ograniczając się do odczytania ich zeznań. Zeznawał tylko p. Noszczyński, zaprzeczając, jakoby dr. Raczek użył obelżywego słowa „szkiel".

Przewód sądowy trwał bardzo krótko. Trybunał udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, mocą którego zatwierdzono postanowienie sądu pierwszej instancji, skazujące p. Greffnera na 10 dni aresztu względnie 300 zł grzywny. W drugiej części oskarżenia sąd uwolnił dr. Raczka od winy i kary, nie dając wiary zeznaniom świadka Grzelaka.

Koszty obu procesów ponosi zasądzony p. Greffner. (tr.)

Ciągnienie loterji

Wczoraj, w drugim dniu ciągnienia trzeciej klasy 22-giej P. P. L. K., główne wygrane padły na numery następujące:

5.000 zł — nr 90 870,
2.000 zł — nr. 42 055, 122 339,
1.000 zł — nr. 8 150, 92 525, 130 533, 150 706.

Samochód najechał listowego

Na szosie pomiędzy Kruszwicą a Gocanowem w pow. inowrocławskim samochód osobowy, kierowany przez szofera Stanisława Długosza z Inowrocławia, najechał na jadącego na rowerze listowego Kazimierza Słowikowskiego z Kruszwicy, który został dotkliwie pokaleczony w głowę.

Zawinił szofer, który wymijał furmankę z lewej strony, przyczem najechał rowerzystę. (k)

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **Walne zebranie Tow. Gimn. „Sokół" Poznań XII (Śródmieście)** odbędzie się w piątek, 16 bm. o godzinie 20 w sali przy ul. Św. Marcina 65.

KRONIKA TOWARZYSKA

Ogłoszenia i uwiadomienia o balach, wieczorkach tanecznych, zabawach karnawałowych, herbatkach i bridgeach z tańcami oraz wszelkich tym podobnym przedsięwzięciach kierować należy do administracji pisma naszego, a nie do redakcji.

Wszystkie te doniesienia podawać będziemy stale na końcu części redakcyjnej w dziale „Kronika towarzyska". Punktualne zamieszczenie ich poręczyć możemy tylko w tych wypadkach, gdy nastąpi poprzednie porozumienie się między organizatorami odnośnych przedsięwzięć zabawowych a naszą administracją.

Przy nadsyłaniu tych doniesień na drodze listownej podać należy dokładny adres i numer telefonu tej osoby, z którą administracja nasza mogłaby porozumieć się co do bliższych szczegółów, odnoszących się do zamieszczenia nadesłanego uwiadomienia.

Bal Karnawałowy urządza 27 bm. w lokalach Belwederu przy ul. M. Focha **Cech Mistrzów Cukierniczych w Poznaniu.** Atrakcją balu będzie obfita loterja fantowa. Początek o godzinie 21. Wstęp za zaproszeniami. zp 27 551

Interes z Ameryką

W dniu dzisiejszym Teatr Polski wystawia po raz pierwszy oryginalną i zabawną farsę wiedeńską „Interes z Ameryką".

Z góry wiadomo, że wszystkie interesy amerykańskie są dobre i mają zapewnione powodzenie. Niezawodnie tak samo będzie z „Interesem z Ameryką", który swemi walorami dowcipu, finezji, oryginalności i pomysłu powinien wzbudzić duże zainteresowanie. Zwłaszcza, że w obsadzie sztuki biorą udział obie heroiny Teatru Polskiego pp. Biesiadecka i Grabowska w otoczeniu pp. Brackiego, Kwiatkowskiego i Kordowskiego.

SPORT

Hokej na lodzie

„Kanada"—„Europa" 4:0 (3:0, 1:0, 0:0). Reprezentacja Europy uległa po bardzo zaciętej walce zwłaszcza w ostatnich dwóch tercjach, przyczem w pierwszych dwóch tercjach najsłabszym okazał się bramkarz teamu europejskiego, Niemiec Leinweber. Spotkanie odbyło się w Berlinie.

Różne

Honorową nagrodę za rok 1929 przyznano Petkiewiczowi. Obok niego kandydatem do tej nagrody był Br. Czech. — Za rok 1930 nagrodę tę otrzymali Mikołajczyk i Budzyński z Kl. Wiośl. 04 z Poznania. Oprócz nich kandydatami byli Bocheński, Kusociński, Walasiewiczówna i Laskowski.

Z TEATRÓW

— * **Z Teatru Wielkiego.** Dziś „Madame Butterfly" z primadonną Żmigród-Fedyczkowską, Szafrańską, Majchrzakówną, Drabikiem, Majem, Urbanowiczem i Sendeckim na czele. Kierownictwo muzyczne dyr. Wojciechowskiego. W sobotę i niedzielę wieczorem powtórzenie Wielkiego baletu „Miljony Arlekina" oraz drugiej „Rapsodji Liszta". Cały zespół baletowy pod kierownictwem p. Ciesielskiego z pp. Jedyńską i Martówną na czele spotkał się u publiczności z nadspodziewanie dobrem przyjęciem. Każdy numer przyjmowano gorącemi oklaskami, zmuszając wykonawców do częstych bisów.

Niedzielna popołudniówka w Operze. Dnia 18 bm. o godz. 3 po poł. ciesząca się wielkiem powodzeniem Verdi'owska opera „Traviata" w najlepszej obsadzie z primadonną Żmigród - Fedyczkowską, Drabikiem i Karpackim w partjach głównych. Kierownictwo muzyczne dyr. Wojciechowskiego.

Dwa gościnne występy p. Marji Janowskiej - Kopczyńskiej, dnia 21 b. m. „Zamarłe oczy", 22 b. m. „Siła przeznaczenia". Publiczność poznańska, pamiętając swą ulubienicę ze świetnych występów lat ubiegłych, niewątpliwie zechce ją poznać w partjach, których dotychczas w Poznaniu jeszcze nie kreowała.

— * **Z Teatru Polskiego.** Dziś ujrzy po raz pierwszy światło kinkietów niegrana dotąd na żadnej ze scen polskich, ciekawa i finezyjna farsa wiedeńska „Interes z Ameryką", której zapowiedź wzbudziła duże zainteresowanie wśród kulturalnych sfer poznańskiej publiczności.

Główne role grają pp. Biesiadecka, Grabowska, Sierska, Bracki, Kwiatkowski i Kordowski. „Interes z Ameryką" wyreżyserował p. Kwiatkowski.

W sobotę po raz drugi i w niedzielę wieczorem po raz trzeci „Interes z Ameryką". W poniedziałek „Koralja i S-ka".

Przedstawienie popołudniowe. W niedzielę po południu odegrana będzie po cenach zniżonych wspaniała sztuka Szekspirowska „Otello". W roli tytułowej p. Bracki, Desdemonę gra p. Biesiadecka, Jagona — p. Nowacki.

— * **Z Teatru Nowego.** Dziś Teatr nieczynny z powodu próby generalnej głośnej komedji S. Kiedrzyńskiego p. t. „Nie rzucaj mnie, madame".

Jutro, w sobotę niezwykle interesująca premjera komedji znakomitego dramaturga S. Kiedrzyńskiego p. t. „Nie rzucaj mnie, madame". Świetna ta sztuka grana była niedawno w Warszawie z ogromnem powodzeniem przeszło 100 razy. Akt trzeci tej arcywesołej komedji dzieje się na barwnem tle śpiewów i tańców za kulisami teatru rewjowego. Główną rolę kobiecą gwiazdy rewjowej odtworzy ulubienica publiczności p. H. Cieszkowska; w innych rolach pp. Kaden, Górowski, Gliński, Mazanek, Bystrzyński, Rudnicki, Fiszer, Rolicz, Przebiński i inni. Reżyserja p. dyr. Rudkowskiego. Nowe pomysłowe dekoracje p. Al. Kobrynia. Premjera ta wzbudziła w Poznaniu zrozumiałe ogromne zainteresowanie.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Wilsona" wyświetla film historyczny p. t. „Tragedja porucznika huzarów", którego akcja rozgrywa się w Anglji na początku ubiegłego stulecia. Historyczno - kostjumowa oprawa dramatu jest staranna, co rzadko się zdarza w filmach amerykańskich, które dla historji Europy mało okazują pietyzmu. Jeśli do tego dodamy, że wykonawcami ról głównych są aktorzy tej miary, co John Barrymore, Mary Astor i Irena Rich, oraz że scenarjusz filmu jest wcale interesujący i efektowny, będziemy mieli wierne wyobrażenie o całości. (Ga)

Kino „Haria" wyświetla film pod tyt. „Meksykanka". Ciężkie koleje losu zaniosły Allgerię do Europy, gdzie w wielkim hotelu jakiejś górskiej stacji klimatycznej przeżywa krótką idyllę z międzynarodowym oszustem, podszywającym się pod nazwisko angielskiego lorda. Idylla kończy się smutno, gdyż rzekomy lord staje się dla Allegrji brutalnym i porzuca ją. Allegrią opiekuje się jej rodak, a po powrocie do Meksyku oboje są świadkami zdemaskowania i uwięzienia rzekomego arystokraty.

Jest to jeden z bardzo przeciętnych filmów. W rolach głównych oglądamy Rimskiego i Kollina. (Ga)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 15. 1. (PAT.) Londyn zł za 1 f. szterl. 43,33; Nowy Jork za 100 zł 11,22; Praga za 100 zł 377,40—379,45; Wiedeń za 100 zł czeki 79,51—79,79; Żurych za 100 zł 57.85; Berlin noty większe 46,77.50—47,17.50; wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46,975—47,175.

GIEŁDY PIENIĘŻNE:

Lwów, 15. 1. (PAT.) Akcje. — Chodorów 111,50.

GIEŁDY TOWAROWE:

Warszawa, 15. 1. (PAT.) Zboże. — Żyto 18—19; pszenica 23—24; owies jednol. 22—23; koniczyna czerwona 200—270; koniczyna biała 300—400. Obroty zwiększone, usposob. spokojne.

Hallo!... Uwaga!!... Stop!!!... Od dzisiaj w Kinie „APOLLO"

Najweselsza impreza bieżącego karnawału

„ROZKOSZE"

NIEBEZPIECZEŃSTWA

HAROLD LLOYD

Najweselsza impreza bieżącego karnawału

Arcykomedja filmowa. W roli głównej „Król" komików ekranu:

Początek seansów o godz. 4,30 — 6,30 — 8,30

„HIS MASTER'S VOICE" to satysfakcja dla miłośników muzyki i tańca. Posłuchaj i osądź! The Gramophone Co Ltd. London. Gen. Repr. na Polskę JÓZEF WEKSLER Członek Eks. Izby Handlowej Brytyjskiej Kraków, Floriańska 25 Warszawa, Marszałkowska 132 Lwów, Sykstuska 2.

Tw 778

Pełny wspaniały biust

Jak go zdobyć w krótkim czasie, wskazuje bezpłatnie Pani E. Feldt, Gdańsk, Leegethor 15/62.

nw 6987

Cement „Citadur" szybkowiążący.

Po 24 godzinach osiąga się wytrzymałości betonowe do 450 kg. cm2. Możliwość betonowania również zimą podczas śniegu i mrozu, posiada stale na składzie

Gustaw Glaetzner

Poznań 3, Mickiewicza 36 Telefon 65-80 i 63-28. Składnica: Kraszewskiego 10

dw 2568

Łóżeczko

siatkowe na sprzedaż. Szkolna 9. IV., prawo. zdw 56 367

5 KUPNA

Samochodu

reklamowo-towarowego zużywającego mało benzyny poszukuję. Oferty Kurjer zdpw 56 475

Kupię

używane linoleum. Oferty Kurjer zdw 56 102

11 POKOJE UMEBL.

Pokój

z dobrem utrzymaniem. Ogrodowa 9. II. ptr., prawo. np 7123

15 UZDROWISKA

Krynica

pensjonat Br. Chłapowskiej i T. Sarczyńskiej, willa „Stella". — Wykwintna domowa kuchnia Ciepła, zimna woda. Ceny od 15 zł. nw 6 969

Krynica

Pensjonat Bristol centrum. Wygody, zimna ciepła woda znana wyborowa kuchnia pod zarządem Stefanji Noskowskiej Ceny niskie Zespoły sportowe wyjątkowe warunki. zdp 52 339

22 ROZMAITE

Bilansy

księgowość załatwiam Rzanowski, Woźna 13 b. III zdp 56 177

Przewózki

przeprowadzki samochodami ciężarowemi uskutecznia Dąbrowskiego 23, garaże, telefon 69-66 zdp 56 159

Chiromantka

przyjezdna przepowiada przyszłość, teraźniejszość przeszłość dobrze wróży z ręk. kart. Rom Szymańskiego 8 podwórze parter lewo przy Placu Świętokrzyskim. zdw 56 342

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Maszynistka

biegła znająca prace biurowe także adwokackie poszukuje posady. Zgłoszenia Kurjer zdw 55 748

28 WOLNE MIEJSCA

Poważna firma

poszukuje dzielnych przedstawicieli na całą Polskę, zarobek przy intensywnej pracy 1 000 do 1 500 miesięcznie. Szczegółowych informacji udziela kierownik firmy, Poznań, Hotel Britania, pokój nr. 10, od 9—19.

Operator

z dyplomem do kina w Poznaniu potrzebny. Oferty Kurjer zdpw 56 481

Przedpłata na luty 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł. 4,50 z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4 70 z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5.01 kwartalnie zł 15,03. pod opaską w Polsce zł 9 00 pod opaską w innych krajach zł 11 00 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 30 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznemi 240 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30. w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania wieczornego do godz. 10. w dni przedświąt. do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materjał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. **Zamówienia prosimy uskutecznić przed 25 b. m.,** gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania **„Kurjera Poznańskiego".**

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. manipul	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe").	Poznań	miesiąc luty 1931	4,00	1,01	5,01

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

....., dnia .....

Kwit 2-miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe").	Poznań	miesiące: luty, marzec	8,00	2,02	10,02

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

....., dnia .....